

GALLOP

NUMER 1
PAŹDZIERNIK 2021

CENA: **0 ZŁ**



Słówko od redakcji

Nasi, mniej lub bardziej, kochani Prymzatowicze, dzisiejsza data godna jest zapamiętania, ponieważ to właśnie DZIŚ w obieg wypuszczamy PIERWSZY NUMER GAZETKI SZKOLNEJ. I to wcale nie jest jakaś tam gazetka, to gazetka naszego elitarnego liceum. I...tu myślę, że pojawia się element zaskoczenia - to właśnie tę gazetkę trzymacie teraz w rękach! Możecie sprawdzić, ale uwierzcie - nie kłamię. NASZE cudowne, niepowtarzalne i niezwykle pisemko będzie nosiło nazwę wyjątkowo wyniosłą i niezaprzeczalnie piękną.



GALOP

I mimo tego, że tą akronomiczną nazwę już rozwijałyśmy, to decyzją redakcji (czyli naszą) zrobimy to ponownie, ze specjalną dedykacją dla wszystkich którzy: byli nieobecni, akurat nie słuchali, rozkładali pasjansa, uczestniczyli w posiedzeniu łazienkowym, nic ich to nie obchodziło i teraz nie wiedzą o co chodzi, właśnie drzemali pod ławką, albo grali w kropki, oraz w szczególności - dla naszego szanownego ciała pedagogicznego.

G - gazetka
A - akademickiego
L - liceum
O- ogólnokształcącego
P - Pryzmat

SPIS TREŚCI:

Słówko od redakcji.....	2
NIUZ-y szkolne.....	3
Kalendarium.....	3
Przeżyjmy to jeszcze raz- klasa 1.....	4
Przeżyjmy to jeszcze raz- klasa 2.....	6
Przeżyjmy to jeszcze raz- klasy 3.....	10
„Pudła”.....	12
Międzynarodowe Święto Roweru.....	13
Październikowe damy.....	15
Poetyckie czwartki.....	17
Dzień Polskiej Harcerki.....	18
Życzenia.....	19
Ogłoszenie.....	20
Podziękowania.....	20

Kłaniamy się w pas i mamy ogromną nadzieję, że spodoba wam się to, co stworzyliśmy z takim poświęceniem i że razem z nami będzie chcieli współtworzyć papierowy spotted naszego LO.

Wasza Redakcja

NIUZ- y szkolne

W każdym kraju i w każdej szkole powrót do nauki po dwóch cudownych miesiącach wypełnionych sielanką jest rzeczą wyjątkowo trudną i niezwykle wymagającą. Tak też, pomimo naszej szczerzej i ogromnie wielkiej miłości do edukacji i liceum, było w naszym przypadku.

Chodziliśmy po korytarzach zasmuceni i przygnębieni rzeczywistością. Na całe szczęście nasza cudowna kadra nauczycielska na czele z Panią dyrektorką zarządziła trzydniową przerwę od codziennego udręczenia i z wielką ulgą każda z klas udała się w podróż pełną wrażeń, które przez przedstawicieli tych grup społecznych zostały przedstawione w wyjątkowo ciekawy (z zasady) sposób. Zapraszamy do ich lektur w dalszej części gazetki...

Kalendarium październikowe



01.10- Światowy Dzień Uśmiechu, Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia

03.10- Dzień Polskiej Harcerki

05.10- urodziny Pawła Kosackiego

09.10- Międzynarodowy Dzień Pisania Listów

10.10- Dzień Gier Planszowych, Światowy Dzień Owsianki

12.10- Światowy Dzień Reumatyzmu

13.10- Międzynarodowy Dzień Noszenia Garnituru

14.10- Dzień Nauczyciela

16.10- urodziny Melanii Jurgaś

20.10- urodziny Borysa Konkola

21.10- Dzień Bez Skarpetek

24.10- Międzynarodowe Święto Rowerów oraz Uciekających na Rowerze

27.10- urodziny Anieli Żyżelewicz

30.10- urodziny Julii Wójcik, Dzień spódnicy

SPRAWOZDANIA Z WYCIECZEK INTEGRACYJNYCH

Jak wspomnieliśmy w NIUZach w ostatnim czasie uczniowie naszego LO swój czas spędzali na wycieczkach integracyjnych. Sądę że teraz, w tych smętnych czasach nauki dla każdego z nas powrót do tych upojnych chwil bez troski będzie miłym przerywnikiem.

...przeżyjemy to jeszcze raz- Klasa 1

W poniedziałek 13 września, około godziny 10:00, ruszyliśmy całą klasą razem z wychowawcami na naszą wycieczkę integracyjną do Białobrzegów.



Podróż minęła nam bardzo szybko i w dobrych nastrojach dotarliśmy na miejsce. Mieliśmy trochę czasu na obejrzenie ośrodka (który znajdował się w malowniczym miejscu, nad samym brzegiem rzeki Pilicy) i pierwszą okazję do wspólnej integracji. Po obiedzie odbyła się wycieczka do... sklepu w centrum Białobrzegów. Zadowoleni wróciliśmy do pensjonatu na kolejną dawkę integracji i na kolację przy ognisku. Był też czas na klasowe śpiewanie piosenek, a na koniec dla chętnych była możliwość wieczornych rozważań w pobliskim kościółku.

Kolejnego dnia wycieczki, po smacznym śniadaniu, wybraliśmy się na spacer po lesie. Później pojechaliśmy na dwu i pół godzinny spływ kajakowy. Mimo obaw, rzeka nie była głęboka i wszyscy bezpiecznie dopłynęliśmy na miejsce. O 18:00 w kościółku odbyła się Msza Święta oraz rozważania dla chętnych. Następnie była kolejna szansa na integrację (graliśmy m.in. w mafię, a do naszej dyspozycji były również bilard i piłkarzyki). Potem cały limit czasu, aż do ciszy nocnej wykorzystaliśmy na wspólne tańce i zabawę.



Trzeciego dnia wycieczki, ostatnie chwile spędziliśmy na klasowej integracji (mafii ciąg dalszy). Kierowca autokaru przyjechał wcześniej, więc szybciej dojechaliśmy też do Pruszkowa.

Myślę, że to była bardzo udana wycieczka. Wszyscy wróciliśmy uśmiechnięci i bardziej zgrani.

Uczennica klasy 1

...przeżyjemy to jeszcze raz- Klasa 2

Ktoś mądry powiedział kiedyś: „podróże kształcą”. Pewnie to sformułowanie mieli w głowie wychowawcy klasy 2LO, którzy zabrali nas na wycieczkę integracyjną do Torunia i Bydgoszczy, mając nadzieję, że wyciągniemy z niej coś więcej, niż tylko douczenie się imion i nazwisk naszych współziomków. Cóż... chyba się nie zawiedli. Przynajmniej teraz wiemy, że Toruń jest miastem-labiryntem, Bydgoszcz to w sumie całkiem ciekawe miejsce, a pan Kacper ma znajomych dosłownie wszędzie. Ale zacznijmy od początku.

DZIEŃ PIERWSZY

Podróż nasza rozpoczęła się od opóźnienia, jak na 2 LO przystało. Tym razem jednak była to wina pociągu, a nie nasza. Mimo to, nie zniechęciliśmy się. Przeczekaliśmy dzielnie 25 minut na Dworcu Zachodnim, aby w końcu ruszyć w podróż naszego życia. A przynajmniej tego semestru. Do Torunia przybyliśmy z 40 minutowym opóźnieniem. Nasz hostel mieścił się na samym Rynku Staromiejskim, z którego wszędzie mieliśmy blisko. Po zakwaterowaniu się – i zbadaniu malowideł ściennych w jednym z pokoi – udaliśmy się na obiad do baru mlecznego, gdzie wszystko miało posmak starego oleju po pierogach. Ale, hej! Grunt, że się najedliśmy. A przynajmniej większość.



Malowidła ścienne: XXI wiek: Toruń

Lawirując wśród toruńskich kamienic, poszliśmy na przystanek autobusowy, aby choć przez chwilę popatrzeć na świat z góry – prościej mówiąc – naszym celem był park linowy. Dojechaliśmy tam bez zbędnych przeszkód. Większość naszej klasy wybrała trasę

Zieloną, charakteryzującą się średnim poziomem trudności, lecz nie zabrakło też śmiałków, którzy postanowili zdobyć ścieżkę Żółtą (która była od 160cm, więc niestety byli i tacy, którzy chcieli ją przejść, ale nie mogli...), czyli najtrudniejszą. Okazało się, że w trakcie podniebnej wspinaczki ważne były nie tylko siła fizyczna i brak lęku wysokości, ale i rozciągliwość, a przede wszystkim cierpliwość, bo niektórych napotkane przeszkody doprowadzały do szewskiej pasji.

Adrenalina, która zebrała się w nas po zdobywaniu koron drzew, zaczęła schodzić z naszych ciał, w czasie długiego spaceru do Piwnicy. Znajduje się tam obserwatorium astronomiczne, które jest dość imponujące, ale wydaje mi się, że byłoby bardziej, gdybyśmy nie byli skupieni na tym, że jest nam zimno, głodno i ogólnie to zmęczeni jesteśmy i chcemy wracać. Ah! Prawie zapomniałam. Po obiekcie oprowadzał nas stary znajomy Pana Kacpra.



Po zwiedzeniu obserwatorium, nadeszła pora powrotu. Niestety, musieliśmy czekać trochę na autobus, z powodu późnej pory. Wpadliśmy wtedy na pomysł, jak umilić sobie czas oczekiwania. Wiedzieliśmy, że klasy 3 miały zaplanowaną potańcówkę na ich wycieczce, więc nie mogliśmy być gorsi i urządziliśmy sobie naszą. Na przystanku autobusowym, pośrodku niczego.

Po dojechaniu do Torunia – około godziny 21.30 – nadszedł długo oczekiwany czas wolny. Tego segmentu dnia nie będę opisywać, ponieważ każdy z nas poszedł w swoją stronę, aby rozkoszować się chłodnym, toruńskim wieczorem. Nadmienię tylko, że wszyscy wrócili cali i zdrowi.

DZIEŃ DRUGI

Nie tracąc dnia, z samego rana udaliśmy się na dworzec, aby pojechać do miasta słynącego z bycia polską Wenecją – Bydgoszczy. Naszym początkowym celem było miejsce o intrygującej nazwie - Muzeum Mydła i Historii Brudu. Mieliśmy tam okazję zrobić nasze własne mydła, a w czasie, gdy te zamarzały, przewodnik oprowadził nas po miejscu jego pracy. Opowiedział nam nie tyle o historii brudu, a higieny. Całość była bardzo pouczająca. Kolejnym punktem wycieczki była gra miejska. Podzieliliśmy się w grupy po parę osób, ściągnęliśmy potrzebną aplikację i zaczęła się rywalizacja. Nagrodą był obiad. Przymykając wśród kolorowych kamienic, potykając się o kocie łby, pogłębialiśmy naszą wiedzę o Bydgoszczy. Skończenie gry zajęło każdej drużynie około godziny. Jednak przez to, że każdy był już głodny, nie zarejestrowaliśmy kto miał najlepszy wynik. Jeśli chodzi o obiad, dziś w menu były burgery. Po posiłku wychowawcy



dali nam trochę czasu dla siebie, aby pozachwycać się miastem, w którym byliśmy. Do pociągu powrotnego wsiedliśmy około godziny 17.

Gdy znaleźliśmy się znowu w Toruniu, tak jak w poniedziałek, mieliśmy resztę dnia wolną. Większość naszej społeczności klasowej zdecydowała się udać na najnowszy film Marvela – *Shang-Chi i legenda dziesięciu pierścieni*. Nie będę w tym momencie pisać całej jego recenzji, ale ludzie wrócili, będąc cały czas pod wpływem emocji wywołanych przez pokaz. Inni wybrali się w tym czasie na spacer nad Wisłę i rozmyślali nad życiem przy blasku księżyca. Pomimo wyczerpujących atrakcji tego dnia i kilkunastu tysięcy kroków, w

niektórych nadal było dużo energii, więc rozmawiali wspólnie do późna w nocy (oczywiście już w hostelu).

DZIEŃ TRZECI (OSTATNI)

Czas wycieczki dobiegał końca. Pomimo tego, że dzień trzeci był zarazem dniem ostatnim, przed nami było sporo atrakcji. Pierwszą było Planetarium, gdzie czekał nas pokaz filmu o kosmosie. Musieliśmy jednak na niego dosłownie biec, ponieważ znaleźli się tacy, którzy zostali obudzeni całe 20 minut przed wyjściem, przez co to opóźniło się. Przechodząc do samego widowiska – film był wyświetlany na półkolistej kopule, co w połączeniu z kolorami, ale przede wszystkim z wyjątkowo ruchomymi kadrami, dawało powalający efekt. Od razu po Planetarium pan Kacper postanowił pokazać nam, jak najwięcej kościołów, przed wizytą w Żywym Muzeum Piernika. Skończyło się na tym, że w ciągu 15 minut zwiedziliśmy trzy barokowe świątynie. Tutaj na chwilę się zatrzymam. Toruń jest miastem z mnóstwem zachwycających budynków. Byliśmy urzeczeni wszystkim – od kamienic, przez kościoły, a na wieżeniu kończąc. Kwadrans to zdecydowanie za mało czasu, żeby wszystko dokładnie obejrzeć, dlatego jeśli będziecie kiedyś w mieście pierników, bardzo polecam poświęcić architekturze tego miejsca więcej czasu!

Mówiąc o piernikach – ostatnim przystankiem naszej wycieczki było, wspomniane już wcześniej, Żywe Muzeum Piernika. Podążając za instrukcjami pracowników, zrobiliśmy tam nasze własne, apetycznie pachnące łakocie, których nie mogliśmy niestety zjeść. Przez ich skład nadają się jedynie do powieszenia na ścianie. Ale nie zawiedliśmy się – na



piętrze niżej za drobne pieniądze mieliśmy okazję wyżyć się artystycznie i udekorować pierniki, które później mogliśmy zjeść.

Następnie udaliśmy się na obiad, po którym dostaliśmy trochę wolnego czasu, żeby kupić pierniki. Niestety, potem nadszedł czas, aby pożegnać się z Toruniem. Wsiadliśmy w pociąg powrotny z poczuciem, że była to naprawdę udana wycieczka.

Uczennica klasy 2LO

...przeżyjmy to jeszcze raz- Klasy 3

W dniach 13-15 Września w liceum odbyły się wycieczki integracyjne. Na swoją wycieczkę pojechaliśmy nad jezioro w pobliżu Olsztyna. Po drodze zatrzymaliśmy się w sanktuarium w Gietrzwałdzie - pierwszym w Polsce miejscu z potwierdzonymi objawieniami maryjnymi. Na terenie sanktuarium przebywaliśmy około godziny. Następnie pojechaliśmy do hotelu, gdzie zakwaterowaliśmy się w (przeważnie 3 osobowych) pokojach i zjedliśmy obiad. Pierwszego dnia rozegrany został jeszcze mecz piłki nożnej oraz siatkówki, a następnie zjedliśmy kolację, połączoną z ogniskiem.



We wtorek, drugiego dnia wycieczki, zebraliśmy się rano na wspólny spacer dookoła jeziora. Następnie zjedliśmy śniadanie, po czym podzieliliśmy się na dwie grupy. Ci którzy mieli ochotę na spływ kajakowy, wybrali się nań z wychowawcami klasy 3a, natomiast reszta została w ośrodku, gdzie odbyło się strzelanie z łuku oraz wiatrówki. Gdy spływ już się zakończył i wszyscy zjedli obiad, zebraliśmy się na kolejny punkt programu,

którym były podchody. Klasa a miała za zadanie znaleźć wskazówki , pozostawione wokół jeziora przez klasę b. Dość szybko przywódcą na czas podchodów został wybrany młody i charyzmatyczny uczeń, Miłosz Mądry, który bardzo zmyślnie pokierował całą wyprawą wzdłuż jeziora. Po zakończeniu podchodów , rozegrany został mecz piłki nożnej , a po kolacji uczniowie integrowali się poprzez wspólne korzystanie z udogodnień hotelu, takie jak kręgielnia, czy sala bilardowa. Kliku uczniów próbowało zdobyć numer pana Dariusza Skorupy z zamiarem wykręcenia telefonicznego kawału, jednak ich zamiary nie powiodły się.



Trzeciego , ostatniego już dnia wycieczki , znów wybraliśmy się na wycieczkę nad jezioro , po czym zjedliśmy śniadanie. Około godziny 11.30 wyjechaliśmy z hotelu. Po drodze zjedliśmy jeszcze obiad w restauracji i późnym popołudniem wróciliśmy do Pruszkowa.

Uczeń klasy 3a

Uczennica klasy 2

„PUDŁA”

Pudło pierwsze.

Pierwsze wrażenie.

Wyniesienie go nie będzie trudne.

Włoży je później na strych, gdzie będzie się kurzyć.

Pudło drugie.

Pierwsza rozmowa.

Nie ma dużego problemu z pozbyciem się go.

Pudło trzecie.

Pierwsza iskra między nimi.

Teraz jest trudniej.

Nie łatwo pozbyć się wspomnień o tych spojrzeniach.

Ale da radę.

Pudło czwarte.

Pierwszy dotyk.

Był taki nieśmiały. Ledwie dotykał jej rękę, a mimo to był cały czerwony.

Pudło piąte.

Pierwsze pocałunki.

Równie nieśmiało co dotyk.

Wyniesienie tego pudła zajęło bardzo długo.

Pudło szóste.

Pierwsze wylane łzy.

Było potem tak lekko, ale i tak zawstydzenie to przyćmiło.

Pudło zostało wyniesione tak szybko jak się dało.

Pudło siódme.

Pierwsza kłótnia i pogodzenie się.

Pamiętne wydarzenie.

W czasie drogi na strych ciszę przerwało westchnięcie.

Pudło ósme.

Pierwsze zwątpienie.

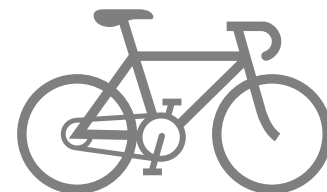
Po tym wspomnieniu łzy nie przestawały lecieć, aż do oczyszczenia pokoju.



MIĘDZYNARODOWE ŚWIĘTO ROWERU

Drodzy czytelnicy,

W tym miesiącu czeka nas niezwykle ważny dzień, a mianowicie 24 października- Międzynarodowe Święto Roweru oraz Międzynarodowe Święto Uciekających na Rowerze.



Dlaczego ta data jest „ważna”? Być może nie jestem w tym temacie obiektywna, ale osobiście uważam rower za wspaniały środek transportu. Z całego serduszka zachęcam KAŻDEGO do podróżowania tymże jednośladem. To nie tylko dobry trening i ekologiczne rozwiązanie, ale też świetna okazja do pracy nad sobą, owocnie spędzonego czasu czy aktywnego wypoczynku. Nie zapominajmy, że kolarstwo w każdej postaci świetnie wpływa na nasze zdrowie i samopoczucie.

Warto zaznaczyć, że dla wielu rower to nie tylko dwa koła i rama, ale coś znacznie większego... A tym czymś jest pasja, tym czymś jest styl życia. Każdy może odnaleźć się w innym rodzaju kolarstwa, ja np. preferuję kolarstwo torowe oraz szosowe, ale w skład klasycznego kolarstwa wchodzi także: kolarstwo przełajowe, górskie (MTB) w tym kolarstwo zjazdowe (DH) i Cross-Country (XC), BMX, kolarstwo artystyczne i cyklotrial.



Kolarstwo prócz pasji może być także źródłem dochodów i właśnie dla zawodowych kolarzy odbyła się ostatnio jedna z najważniejszych imprez. 25 września w Belgii miały miejsce Mistrzostwa Świata. Przywołuję to wydarzenie nie tylko z powodu jego rangi, ale też dlatego, że my- Polacy odnieśliśmy wielki sukces. **Katarzyna Niewiadoma wywalczyła brązowy medal mistrzostw świata w kolarstwie szosowym!!!** (Dystans 158 km pokonała w czasie 3:52:30) Nasza reprezentantka od początku jechała bardzo aktywnie, atakując szczególnie pod górę, jednak

mimo, że ataki musiały ją wiele kosztować, nie poddała się i z całą pewnością zasłużyła na podium. Możemy być dumni tym bardziej, że jest to pierwszy w historii polskiego kolarstwa szosowego medal mistrzostw świata w konkurencji elity kobiet.

Już następnego dnia, 26 września do rywalizacji stanęli panowie. Muszę przyznać, że to starcie było niezwykle ciekawe. Ataki, mocne tempo od samego początku, praca zespołowa i całe mnóstwo emocji... jednym słowem- działo się. Po samotnym odjeździe, reprezentant Francji- **Julian Alaphilippe**, zdecydowanie zasłużył, **obronił tytuł Mistrza Świata** z roku ubiegłego. Pokonał on dystans 268 km w czasie 5:56:34. W wyścigu bardzo pozytywnie zaprezentował się także Remco Evenepoel (Belg), który cały wyścig świetnie i z ogromnym oddaniem pracował na swojego lidera- pretendenta do złotego medalu, a zarazem mojego faworyta. Wout Van Aert, bo to o nim mowa, ku ogólnemu zaskoczeniu zakończył pechowe dla niego starcie na 11 pozycji.



Chciałbym jeszcze wyjaśnić dlaczego większość uwagi poświęciłam Mistrzostwom Świata. Odpowiedź jest bardzo prosta. Jak zaznaczyłam wyżej, jest to jeden z najważniejszych wyścigów, a odbył się bardzo niedawno. Uważam więc, że z okazji Święta Roweru, warto poświęcić trochę na temat, który w środowisku kolarskim jest teraz TOP 1. Na zakończenie ponownie zachęcam do aktywnego spędzania czasu na rowerze, a także do śledzenia poczynąń zawodowych kolarzy, bo jest to naprawdę ciekawe!

Pasjonatka z klasy 1

PAŹDZIERNIKOWE DAMY



PAŹDZIERNIKOWE DAMY



POETYCKIE CZWARTKI

Każdy z nas, od momentu w którym zyskuje świadomość zaczyna zadawać sobie w duchu pewne pytania. Z początku są one bardzo proste i dotyczą najprymitywniejszych aspektów naszego życia, ale pod wpływem nabieranej wiedzy oraz doświadczenia zaczynają dotyczyć coraz to poważniejszych kwestii. Żeby znaleźć odpowiedzi na nurtujące nas pytania, zaczynamy korzystać z coraz to różnych źródeł. Jedni poszukują mentora, inni zagląдают do Biblii (co z resztą bardzo polecam), a jeszcze inni szukają odpowiedzi w poezji.



Dlaczego tak się dzieje? To właśnie poeci, tworząc swoje dzieła starali się wskazywać ludziom drogę. Przykładów w historii jest bardzo dużo, a najbardziej jaskrawy, to twórczość naszego polskiego wieszcz Adama Mickiewicza. W swoich tekstach starał się on motywować ludzi do walki o ojczyznę oraz wskazywać działania, które jego zdaniem miały przybliżyć naród do odzyskania niepodległości.

Rozwodząc się nad wartością twórczość Mickiewicza należy zadać sobie pytanie, czy odpowiada ona na potrzeby dzisiejszego odbiorcy. Zapewne wielu czytelników odpowiedziało by przecząco. To nic dziwnego, zważywszy na to, że tworzył on mniej więcej 200 lat temu, a Polski w tych czasach nie było na mapach... Czy poezja w sytuacji, w której znajdujemy się dzisiaj jest potrzebna? Polska przecież od kilkadziesiąt lat jest na mapach Europy i uchodzi za bardzo demokratyczne i wolne państwo. Ponadto gospodarka rozwija się dobrze, a kierunek w którym należy podążać wydaje się oczywisty. Na pierwszy rzut oka tak się może zdawać, jednak w dzisiejszych czasach spotykamy się po prostu z innymi problemami. Wśród młodych ludzi, nawet naszych przyjaciół, bardzo wielu się pogubiło i potrzebuje drogowskazu, który wskaże mu drogę. Takim przyjacielem, który jest w stanie pomóc drugiej osobie może być każdy z nas. Wystarczy zaangażować się w akcję „Poetyckich Czwartków”. Polega ona na tym, żeby zapytać się swojego przyjaciela (na przykład z ławki) co go ostatnio nurtuje. Następnie musimy zdjąć z półki zakurzony tomik poezji i poszukać w nim wiersza, który uznamy za wspaniałą odpowiedź na pytanie naszego przyjaciela. Możemy też oczywiście zajrzeć do Internetu. Gorąco zachęcam też do uczenia się tych wierszy na pamięć, ponieważ recytacja zrobi dużo większe wrażenie niż ich przeczytanie.

Jan Abramowicz

DZIEŃ POLSKIEJ HARCERKI 3.10



Jak co roku w pierwszą niedzielę października obchodzimy Dzień Polskiej Harcerki. Dzień ten (niedziela najbliższa 2 października - dnia zakończenia walk Powstania Warszawskiego) został wyznaczony przez instruktorki i harcerki, które przeżyły II wojnę światową i okupację, jako dzień modlitwy i pamięci o tych, które odeszły na wieczną wartę. Tego dnia oprócz wspominania bohaterskich czynów naszych poprzedniczek, świętujemy to że możemy je naśladować w lepszych czasach. Cieszymy się z tego że jesteśmy harcerkami, to nasze święto. Na kartkach kalendarza jest zapisanych wiele świąt i wiele dni przypisywanych jakimś osobom. Obchodzimy Dzień Matki, Dzień Ojca, Dzień Dziecka, Dzień Uciekających na Rowerze, no i jest też Dzień Harcerki. Dlatego wszystkim harcerkom z naszego liceum życzymy samych cudownych przygód, sukcesów na harcerskiej drodze życia oraz łatwości w dążeniu do ideałów, ale nie wyłącznie łatwości, bo przecież sam Robert Baden - Powell mówił że "trudności są solą życia". Nasze gorące życzenia płyną też do dziewczyn ze Skautów Europy, które nie obchodzą tego święta tak hucznie.

Kochane, zmieniajcie świat i w myśl przywoływanego już przeze mnie założyciela skautingu starajcie się zostawić go choć trochę lepszym od tego, który zastałyście.

ŻYCZENIA

...z okazji Dnia Chłopaka

Życzenia do wszystkich chłopaków!

Nie wiemy ilu z was swoje święto obchodziło 30 października, a ilu czeka na Dzień Mężczyzny. W każdym razie czujemy się zobowiązane do złożenia spóźnionych życzeń, oczywiście tym, którzy świętowali.

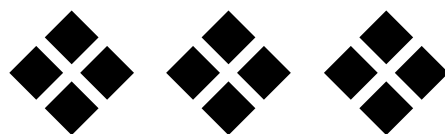
Każdego dnia możemy dziękować za niezliczoną ilość rzeczy (od jednego uśmiechu, przez mile spędzony dzień, po wspaniałych przyjaciół), a dzisiaj dziękujemy za to że mamy Was. Nasi kochani, w imieniu redakcji życzymy Wam dużo uśmiechu, optymizmu na każdy szary dzień, wytrwałości w realizacji marzeń, satysfakcjonujących was ocen, a także mile spędzonego czasu w murach naszego liceum.

Wszystkiego co najlepsze chłopaki!!!

... z okazji Dnia Nauczyciela

Drodzy nauczyciele,

Dziękujemy za cały trud, który każdego dnia wkładacie w naszą edukację. Za wszystkie potrzebne i ważne rzeczy, których nauczyliśmy się dzięki Wam, oraz za każdy uśmiech, dobrą radę, potrzebną rozmowę, za mile, wspólnie spędzony czas. Wiemy o tym i za to też dziękujemy że pasjonujecie się przedmiotami, których nauczacie. Wszystkim Wam życzymy dużo zdrowia, pogody ducha, spełnienia, a przede wszystkim cierpliwości.



Ogłoszenie

Nasza droga społeczności pryzmacjarska, mimo tego że wspominałyśmy o tym na pierwszej stronie, pragniemy rozwinąć myśl dotyczącą powstania gazetki. Chciałybyśmy i o to gorąco prosimy, byście tworzyli GALOP razem z nami, bo to przecież (uwaga! myśl komunistyczna) NASZA WSPÓLNA gazetka. Z tego też powodu, naszym, skromnym zdaniem, najlepiej byłoby gdyby pojawiały się tu takie rzeczy, które sami chcielibyście czytać. Dlatego zachęcamy Was z wielkim i promienistym uśmiechem na twarzy do przesyłania nam na maila (galop.redakcja@gmail.com) różnych wspaniałości, które chcielibyście zobaczyć na kartkach naszej gazetki. Ze szczególną radością i otwartymi ramionami czekamy na napisane przez Was artykuły (na tematy wszelakie), wasze dzieła literackie (np. wiersze), a także wszystkie inne, oraz pomysły na cykle, które pojawiałyby się w każdym numerze. Tutaj kończymy rozwinięcie myśli dotyczącej powstania gazetki i zgodnie z maksymą “Coś się kończy, coś zaczyna” zaczynamy nowy rozdział w życiu naszego LO, ale nie taki zwykły, tylko taki z gazetką, w którym to rozdziale, mamy nadzieję każdy z Was napisze chociaż jedno zdanie.

Komitety redakcyjny

Podziękowania

W imieniu całej redakcji serdecznie dziękujemy za cały wkład pracy wszystkim osobom zaangażowanym w powstanie tego numeru. W szczególności Pani dyrektor Hannie Bogucie- Marchel za wyrażenie zgody na publikację naszej gazetki oraz Pani Izabeli Siwik za pomoc w druku i sponsorowanie GALOP-u

DO ZOBACZENIA ZA MIESIĄC!!!

Pomysł: Maria Gołębowska

Redakcja: Maria Gołębowska, Barbara Hoser, Marcelina Świdarska

Zespół redakcyjny: Paulina Więckowska, Anna Szyguła, Zofia Siwik, Justyna Marcinkowska

Oprawa Graficzna: Marcelina Świdarska

Pomysł i realizacja okładki: Zofia Kubowicz

Numer pod redakcją: Barbara Hoser, Marcelina Świdarska

Druk: Izabela Siwik City projekt

Sponsor: Izabela Siwik

galop.redakcja@gmail.com

GALOP

